JESTEM

NA STANOWISKU W CZASIE POKOJU I WOJNY

CZASOPISMO P.C.K. DLA WSZYSTKICH

Rok XX **Listopad 1947 r.** **Nr** 11



SPIS RZECZY

SOMMAIRE

SUMMARY

JESTEM

NA STANOWISKU W CZASIE POKOJU I WOJNY

Ilustrowany miesięcznik Polskiego Czerwonego Krzyża

Redaguje Komitet Wydaje Zarząd Główny P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowogrodzka 49. Telefon 885-58

Nasz pobyt w Belgradzie

na europejskiej konferencji Czerwonych Krzyży

Zaciekawiło nas to miasto, — inne niż Paryż, Genewa, Londyn, Praga, czy Bruksela, w których właśnie odbywały się już międzynarodowe konferencje.

Zrobiło na nas wrażenie miasta młodego, jednocześnie jakiegoś bliskiego i znanego. Znaleźliśmy przyczynę tego miłego wrażenia: to tłum na ulicach miasta wszystkich narodów Jugosławii, jakiś pogodny, czy wesoły, życzliwy i serdeczny, a nade wszystko zgodny. Zgodny myślą o swoim młodym Państwie — Państwie, które podnosi się ze zniszczeń i ran powojennych, które buduje szkoły, drogi kolejowe i asfaltowe, które buduje nowe wielkie fabryki i małe prześliczne żłobki i przedszkola, które wytępiło stary i nowy bandytyzm, które szkoli młodą demokratyczną armię i które chlubi się uderzająco wielką ilością młodzieży, przetrwałą w Partyzantce i zorganizowaną teraz w demokratycznych stowarzyszeniach i Batalionach Pracy. Ochotnicze, młodzieżowe Bataliony Pracy, to jedno z ramion pięcioletniego planu odbudowy Jugosławii.

Widzieliśmy w pobliżu Belgradu budowę nowej olbrzymiej fabryki motorów.

Setki batalionów, tysiące młodzieży z całej Jugosławii



Marszałek Tito, bohaterski wódz Ruchu Oporu, a obecnie Pierwszy Obywatel Jugosławii.

pracuje tam na trzy zmiany. Pieśń leci kolejno od batalionu do batalionu tak, że nie ma momentu, w którymby na tym olbrzymim terenie pieśń zagasła.

Obcy przybysz, gość z zagranicy ogląda się na towarzyszy swych i sprawdza, czy i oni podlegają tej powstałej nagle chęci, aby stanąć w szeregu, pracować i śpiewać.

Ta pogoda życia i pracy związana jest z charakterem narodu Jugosławii, ale poza tym — to widać i to się czuje wyraźnie — przyświeca im i prowadzi jakiś wielki cel.

Zwrócił na to uwagę jeden z delegatów państwa, w którym stosunki polityczne, społeczne i ekonomiczne są opłakane — dodając smętnie: „U nas byłoby to niemożliwe".

— Ale przy zmianie stosunków ustrojowych? — podchwyciłem.

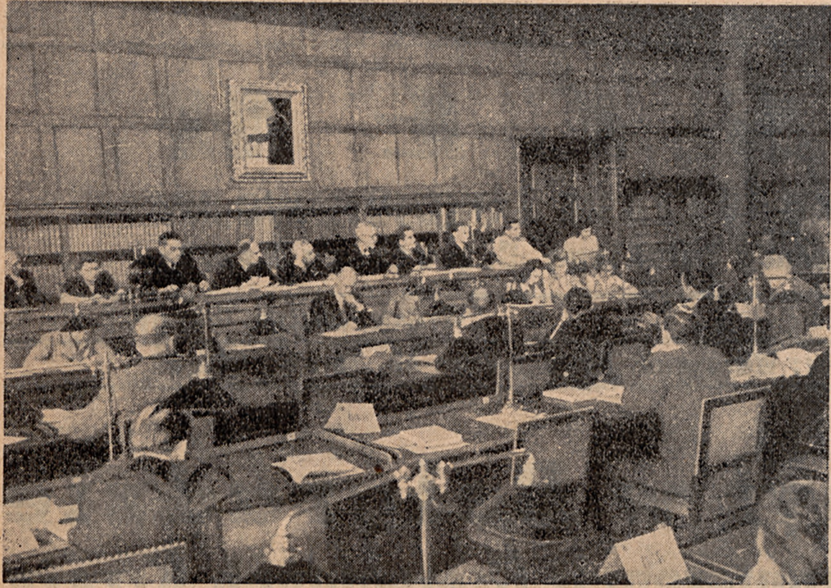
OBAWIAM SIĘ, że wówczas byłoby to możliwe — odrzekł szczerze.

Nastrój Belgradu nadał jakiś inny ton konferencji Czerwonokrzyskiej. Na konferencji tej powiedziano sobie w oczy wiele prawd, nieraz gorzkich; wygłoszono krytykę poczynań niektórych Czerwonych Krzyży, nieraz ostrą; poddano krytycznej ocenie również prace sekretariatu Ligi Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża.

Dyskusje były gorące, sytuacje napięte tym bardziej, im więcej było akcentów szczerości i rzeczowej krytycznej argumentacji

Do wytworzenia atmosfery otwartej gry, bez zasłon dymnych przyczyniły się przede wszystkim delegacje Czerwonych Krzyży państw słowiańskich, szczególnie Polski, Jugosławii i Związku Radzieckiego.

W konferencji wzięło udział 19 Towarzystw Narodowych



Sala obrad. W drugim rzędzie — pierwsi od prawej — widoczni członkowie delegacji PCK.

Czerwonego Krzyża, przedstawiciel Ligi Stowarzyszeń C. K. i Międzynarodowego Komitetu C. K. — razem 50 delegatów. Brytyjski Czerwony Krzyż nie przysłał delegatów z powodu trudności dewizowych; Hiszpański C.K. nie był zaproszony.

Przewodniczącym Zjazdu był płk. dr Nicola Nicolić, pełnomocnik Jugosłowiańskiego C.K. do Rady Ligi; jego zastępcą prezes Belgijskiego C.K. — dr Depage; przewodniczącym Komisji Rezolucji — delegat Radzieckiego C.K. — dr Petrowski.

Z trzech zasadniczych zagadnień, objętych trzema punktami porządku dziennego:

1) Rola Towarzystw Narodowych Ligi w ramach międzynarodowej akcji pomocy;

2) Wzajemna pomoc Towarzystw C.K. w sprawach sanitarnych i społecznych;

3) Szerzenie zasad Czerwonego Krzyża dla wzajemnego zrozumienia międzynarodowego i utrzymania pokoju, —

— największą rozbieżność zdań i gorącą dyskusję wywołały punkt 1 i 3 porządku dziennego.

Słowiańskie Czerwone Krzyże, poparte przez Albański i Węgierski C.K., wyraziły zdanie, że ofiarodawca ma prawo ofiarować dary temu Czerwonemu Krzyżowi, do którego ma zaufanie i który potrzebuje pomocy, ale nie ma prawa kontrolować rozdawnictwa darów, gdyż taka kontrola godzi w suwerenność Czerwonego Krzyża i świadczy o braku zaufania do obdarowanego C.K.

To słuszne stanowisko spotkało się ze sprzeciwem C.K. Danii, Norwegii i Szwajcarii, które argumentowały, że kontrola rozdawnictwa może zwiększyć dalsze przydziały darów.

Oświadczenie Albanii, że, pomimo dłuższego pobytu w ich zniszczonym kraju delegata Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Czerwony Krzyż Albański nie został w ogóle obdarowany jakąkolwiek pomocą — osłabiło znaczenie argumentacji zwolenników kontroli.

Wniosek polskiej delegacji o konieczności przyjścia z pomocą albańskim dzieciom, pomimo sprzeciwu delegata Greckiego C.K., został później przyjęty.

W rezultacie po gorących sprzeciwach delegacje słowiańskie swój wniosek o zniesienie obyczaju kontroli rozdawnictwa przez ofiarodawców — przeprowadziły.

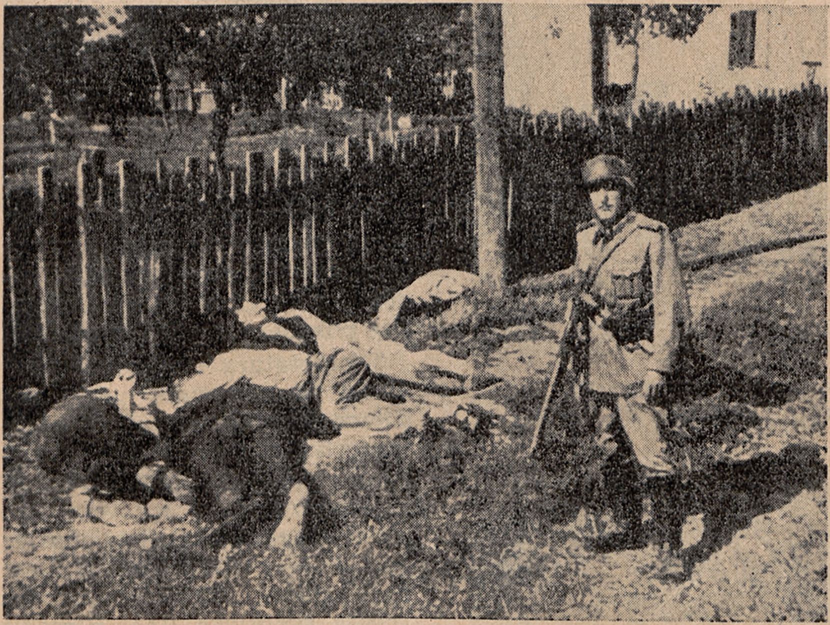
W ten sposób suwerenność, prestiż i godność obdarowanych Czerwonych Krzyży, dzięki zdecydowanemu stanowisku delegatów C.K. państw demokratycznych — została zachowana.

Już w czasie debat nad pierwszym punktem porządku dziennego można było zauważyć, które delegacje stosują i popierają metodę otwartej gry.

Delegacje słowiańskie uznały, że jest to metoda najmoralniejsza i że przemilczanie faktów, godzących w zasady humanitarne Czerwonych Krzyży, podważyłoby w ogóle zaufanie do zasad czerwonokrzyskich. Fakty takie zostały podane. Przemówienia delegata radziec-



Prezydium europejskiej konferencji Czerwonego Krzyża w Belgradzie.



Zbrodniarze niemieccy fotografują się obok pomordowanych przez siebie ofiar — członków Jugosłowiańskiego Ruchu Oporu.



— Niech żyje Jugosławia! — woła partyzant na chwilę przed egzekucją publiczną.

kiego i polskiego, obrazujące trudności, na jakie napotyka repatriacja z Niemiec dzieci radzieckich i polskich, wywołały olbrzymie wrażenie.

Zatrzymywanie w Niemczech w domu Brytyjskiego Czerwonego Krzyża dzieci radzieckich, których pochodzenie jest udokumentowane, zatrzymywanie polskich dzieci, nawet takich, których rodzice są w Polsce odnalezieni, jest sprzeczne z prawem międzynar. i zasadami humanitarnymi.

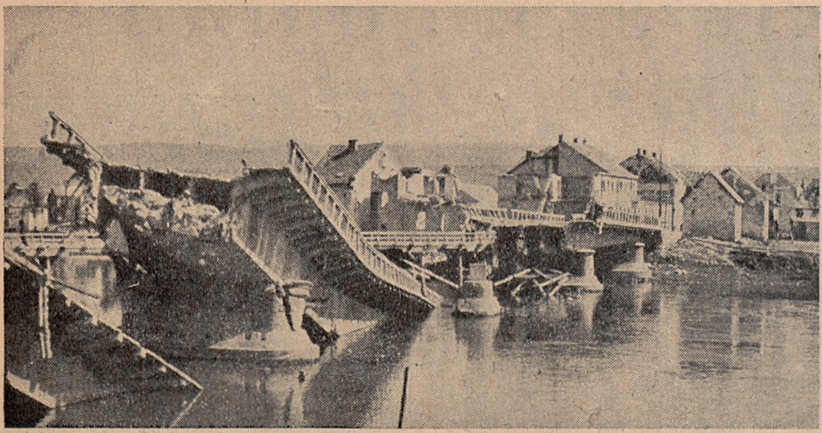
Kto może odmówić prawa narodowi do własnych dzieci? Takie pytanie musiało być wstrząsające i musiało stanowić potępienie dla tych, którzy prawa tego w praktyce nie uznają.

Delegat Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Półksiężyca postawił wniosek, potępiający tę działalność Czerwonego Krzyża Brytyjskiego i Amerykańskiego, która utrudnia repatriację dzieci z Niemiec do ich Ojczyzny. W zgłoszonym wniosku było również potępienie Holenderskiego C.K. za zatrzymanie sanitarnej pomocy Australijskiego Czerwonego Krzyża dla Indonezji oraz potępienie akcji Szwedzkiego C. K., utrudniającego repatriację Bałtów.

Dyskusja w tych sprawach była bardzo znamienna i ożywiona i przy tej okazji można



Wspaniały pomnik „Nieznanego Żołnierza" pod Belgradem.



ZNISZCZENIA — PODOBNE DO NASZYCH ZNISZCZEŃ
Dokonała ich w Jugosławii ta sama ręka hitlerowskiego wroga.



I OBDUDOWA, JAK U NAS
do której z zapałem stanął cały naród jugosłowiański, a przede wszystkim jego dzielna młodzież.

było szczególnie wyraźnie obserwować starcie otwartej i szczerej argumentacji z taktyką wykrętu i zasłony dymnej. W takim momencie apel delegata Ligi — dr Depage o jedności Czerwonych Krzyży nie mógł być wzięty pod uwagę przez konferencję, gdyż oskarżenia postawione przez delegację i radziecką i polską były zbyt poważne, aby nad nimi w sposób łatwy można było przejść do dalszego porządku dziennego.

Sprawa ułatwienia transportów Czerwonych Krzyży, oraz sprawa zasady pomocy przede wszystkim krajom zniszczonym przez agresję faszystowską — były przedmiotem dalszej ożywionej dyskusji.

Niektóre delegacje ujawniały ostre zdenerwowanie z powodu używania terminu „agresja faszystowska" i proponowały używanie terminów bardziej ogólnych, jak np. „skutki wojny", czy „zniszczenia wojenne".

Tu delegat polski mógł odpowiedzieć delegacji szwajcarskiej i innym (szczegółowe sprawozdania z Sekretariatu Ligi jeszcze nie nadeszły), że narody krajów zniszczonych przez agresję hitlerowskich Niemiec, czy faszystowskich Włoch dobrze rozumieją treść obu słów „faszystowska agresja", że słowa te nie mogą być zastąpione przez jakiekolwiek inne terminy, łagodzące treść tych słów, oraz, że określenie „faszystowska agresja" ma rację i prawo bytu w terminologii czerwonokrzyskiej.

Wystąpienia delegata szwajcarskiego w powyższej sprawie, pomimo wzajemnej kurtuazyjnej formy, zrobiło na delegacji polskiej przykre wrażenie.

Temperatura konferencji podniosła się ponownie przy debatach nad obowiązkiem Czerwonych Krzyży w dziele utrzymania pokoju świata. Zasadniczy referat w tej sprawie wygłosił delegat Jugosłowiańskiego C.K. — wiceprezes dr Drago Marusic. Przemówienie delegata polskiego (inż. Birecki) było bodaj najlepszym i najmocniejszym przemówieniem na konferencji Belgradzkiej. Dyskusja była bardzo burzliwa. Atak na bezczynność Czerwonych Krzyży i Ligi w akcji zwalczania podżegaczy wojennych i akcji na rzecz pokoju, wyprowadził z równowagi dostojników niektórych Czerwonych Krzyży. Delegat Holenderskiego Czerwonego Krzyża przedstawił wysiłki swego Towarzystwa dla sprawy utrzymania pokoju, ale nie wspominał o Indonezji. O tych samych wysiłkach opowiadał delegat Duńskiego Czerwonego Krzyża. Delegat Szwajcarii w ogóle sprzeciwiał się temu, aby sprawę utrzymania pokoju stawiać na pierwszym miejscu w działalności Czerwonych Krzyży, gdyż Czerwony Krzyż do innych zadań został powołany.

Przykro było delegatowi polskiemu, że, przypominając konferencji o obowiązku szanowania i wykonywania zasad, uchwalonych w Oxfordzie, musiał zacytować w odpowiedzi delegatowi Szwajcarii treść piątej zasady oxfordzkiej (lipiec 1946 r.): „wziąwszy pod uwagę, że wojna jest najstraszniejszą plagą ludzkości, Towarzystwa Czerwonego Krzyża będą prowadziły akcję, zdolną do utrzymania pokoju", i dalej

— „konferencja uznała, że główne zadanie Ligi i Narodowych Towarzystw C.K. będzie polegało na codziennym wysiłku utrzymania pokoju i na zebraniu wszystkich sił i wszystkich środków, zdolnych do powstrzymania wojen...“. Przypomnienie uchwał Światowego Kongresu Czerwonych Krzyży w Oxfordzie, oraz z wielką mocą podkreślone żądanie delegacji państw demokratycznych szczerej i uczciwej realizacji zasad oxfordzkich zrobiło bardzo duże wrażenie, utrudniło argumentację stron przeciwnych, ale nie zmieniło sytuacji w głosowaniu.

Dość interesującym zjawiskiem był fakt, że niektóre delegacje państw zachodnich głosowały inaczej na Komisji Rezolucji i inaczej w parę godzin później — na plenum. Złośliwi przypisywali ten fakt aktywności pozakulisowej ludzi, którzy mało wypowiadali się podczas debat samej konferencji.

Obserwator Amer. Czerw. Krzyża, obecny cały czas na Konferencji, mówił mało, ale był bardzo aktywny.

Nad chmurami i efektownymi błyskawicami konferencji Belgradzkiej dominowała pogoda i humor gościnnych i serdecznych gospodarzy.

Jugosłowiański Czerwony Krzyż w organizacji konferencji wykazał imponujące opanowanie techniczne i punktualność.

Niezapomniane są wrażenia z imprezy towarzyskiej i wycieczek, na których poważni dostojnicy czerwonokrzyscy, rozsłonecznieni winem jugosłowiańskim, tańczyli z młodziutkimi dziewczętami Belgradu narodowe „Kolo“, podrygując w takt melodii, wygrywanych na kobzie i harmonii.

Tu nareszcie mogliśmy zaobserwować szczerą chęć do realizacji zasad Czerwonego Krzyża na rzecz zbliżenia między narodami i pokoju.

DR. FELIKS KACZANOWSKI

Wice Prezes Zarządu Głównego P. C. K.

Regionalna konferencja europejska Czerwonego Krzyża w Belgradzie odbyła się w dniach 24.IX — 1.X.1947 r.

Skład delegacji P.C.K. był następujący:

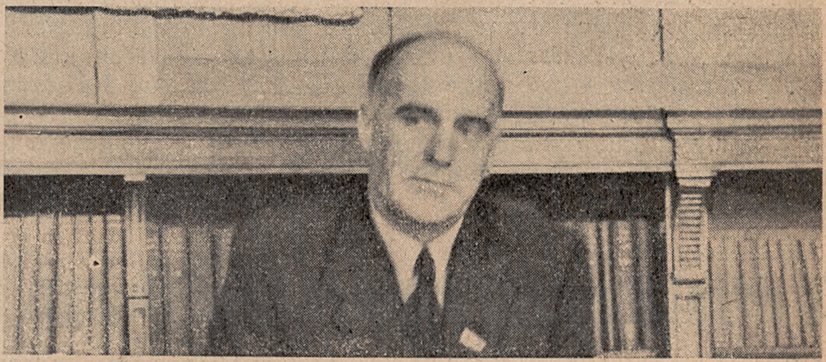
ob. dr. F. Kaczanowski — wiceprezes Zarządu Głównego P.C.K., przewodniczący delegacji;

ob. B. Skrzeszewska — Szef Wydziału Zagranicznego Zarządu Gł. P. C. K.;

ob. inż. H. Birecki — delegat główny P.C.K. we Francji;

ob. płk. dr. L. Gecow — delegat MON przy Zarządzie Gł. P.C.K.;

Członkowie delegacji P.C.K. wygłosili zasadnicze referaty w każdym punkcie porządku dziennego, mianowicie: w p. I ob. B. Skrzeszewska i ob. inż. H. Birecki, w p. II ob. płk. L. Gecow, w p. III ob. inż. H. Birecki. Poza tym delegacja polska brała stały i żywy udział w dyskusji.



PŁK. DR. NICOLA NICOLIĆ
Pełnomocnik Jugosłowiańskiego Czerwonego Krzyża w Lidze Czerw. Krzyży, przewodniczył Regionalnej Konferencji Europejskiej C. K. w Belgradzie.

„...Z tych wszystkich cierpień niewypowiedzianych, ze świadomości rodzącej się w szerokich masach ludowych za cenę gorzkich i krwawych doświadczeń powstają po wojnie potężne organizacje międzynarodowe, mające wszystkie ten wspólny cel: walkę o utrzymanie pokoju na świecie i pomoc narodom krajów zniszczonych przez wojnę...“

„...Pomoc ta może przywrócić człowiekowi wiarę w ideał moralny i sprowadzić pokój do serc. Ta pomoc powinna być nie tylko pomocą materialną, lecz również wyrazem praktycznego udziału w zacieśnieniu solidarności międzynarodowej, którą faszyzm potrafił zachwiać...“

„...Wojna nie jest klęską żywiołową, z którą by ludzie nie mogli i nie umieli walczyć. Znamy bardzo dobrze winowajców ostatniej wojny, lecz widzimy również, że są tacy, dla których wojna nie była dosyć krwawą nauką i ostrzeżeniem. Z tego też powodu dziś, kiedy cały świat tyle mówi o wojnie, walka o utrzymanie pokoju wymaga skoncentrowania wysiłków Czerwonego Krzyża na szczerej propagandzie na rzecz pokoju i wzmocnieniu solidarności ludów...“

(Z przemówienia Dra Nicolić przy otwarciu konferencji).

Przemówienie Dr. F. Kaczanowskiego

Vice-Prezesa Zarządu Gł. P.C.K. wygłoszone przez radio w Belgradzie

W ciągu dziesięciu dni pobytu w Belgradzie widzieliśmy imponujące rzeczy. Już z okien pociągu od granicy do stolicy Jugosławii widać było prace — nie tylko odbudowy, ale i rozbudowy.

Belgrad widziałem przed 16 laty. Zastałem teraz także inne miasto. Uderzają nowe monumentalne gmachy, nowoczesne ulice i radosny lud całej Jugosławii, przelewający się wielką falą po ulicach stolicy nowego ludowego Państwa.

Ten zjednoczony lud, który zapomniał o poprzednich cięż-

kich waśniach, to wspaniałe osiągnięcie nowej demokratycznej rzeczywistości Jugosławii.

Jakże przyjemnie — specjalnie nam Polakom — patrzeć na miłość wolnych narodów Jugosławii do swej pięknej Ojczyzny i obserwować ich dumę z twórczej pracy, osiągnięć w odbudowie, oraz widzieć na każdym kroku ich szczególną, radosną dumę ze swego wodza — „naszego Tito", jak wszyscy — dosłownie wszyscy — dzieci, dorośli i starcy — pieszczotliwie nazywają pierwszego Obywatela Jugosławii.

Nadzwyczajna jest sympatia całej stolicy do delegatów Czerwonokrzyskich, a słowo „Polak" otwiera serca Jugosłowian.

Nadzwyczaj serdeczna była wystawna gościnność gospodarzy wobec gości Czerwonokrzyskich i szczera, wesoła atmosfera, którą potrafili wytworzyć w spotkaniach towarzyskich, oraz opracowana w szczegółach, sprawna organizacja pobytu w Belgradzie.

Europejska Konferencja Czerwonego Krzyża w Belgradzie, wyróżniła się odważnym postawieniem — szczególnie przez Delegatów Państw Słowiańskich — najważniejszych zagadnień: zagadnienia pokoju światowego i wzajemnej pomocy Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, którym to zagadnieniom nadano znaczenie przodujące.

Ujawniona tendencja konieczności zerwania z deklaracjami platonicznymi i żądanie praktycznej realizacji zasad Czerwonokrzyskich, dotyczących walki o pokój świata, jest nowym osiągnięciem, które — zdaniem delegacji Polskiej — zaszczyt przynosi Konferencji Regionalnej Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w Belgradzie i Jugosłowiańskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Z działalności Jugosłowiańskiego Czerwonego Krzyża

W czasie wojny i okupacji działalność JCK była bardzo ożywiona. JCK opiekował się rannymi i chorymi żołnierzami oraz cywilną ludnością, dążąc usilnie do zmniejszenia strat i zniszczeń narodu jugosłowiańskiego. Wielki udział w pracach JCK podczas wojny brały kobiety i dziewczęta, docierając do terenów walk frontowych.

JCK rozpoczął organizowanie swojej działalności na oswobodzonych spod okupacji terenach 7 maja 1944 r. W końcu tegoż roku nawiązano kontakty z organizacjami jugosłowiańskimi, czynnymi na emigracji, oraz z narodowymi Czerwonymi Krzyżami innych państw.

W ciągu lat 1944 i 1945 utworzono oddziały JCK we wszystkich zjednoczonych republikach Jugosławii z gęstą siecią stacji sanitarno - leczniczych w najdalszych zakątkach kraju. Jednym z pierwszych poczynań JCK było zorganizowanie kursów dla pielęgniarek, ilość bowiem osób, potrzebujących pomocy wskutek zniszczeń wojennych i hitlerowskiej okupacji, była niezmiernie wysoka. Poza chorymi i rannymi żołnierzami, wymagającymi troskliwej opieki JCK, należało zająć się licznymi rzeszami jeńców wojennych i więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, którzy powracali do kraju w godnym pożałowania stanie zdrowia. Zorganizowano też wkrótce Biuro Poszukiwań zaginionych i rodzin. Uruchomiono stacje i domy opieki nad licznymi sierotami powojennymi, inwalidami i chorymi, pozbawionymi opieki rodziny. Wobec napływających do kraju darów od innych państw i z UNRRA należało zająć się magazynowaniem ich i jak najszybszym rozdziałem wśród ludności. Pracę tę podjął JCK.



Podobnie jak w Polsce, odbywają się w Jugosławii liczne zebrania Jugosłowiańskiego Czerw. Krzyża, na których myśl demokratyczna przyjmuje realną i konkretną formę czynu dla dobra ludu pracującego.

Najpierwszą, bardzo wydatną pomoc okazał JCK bratni Bułgarski Czerwony Krzyż, przysyłając do Jugosławii ekipy lekarsko - sanitarne. Dzięki pomocy Bułgarskiego Czerwonego Krzyża można było otworzyć natychmiast po zakończeniu działań wojennych klinikę dziecięcą.

Wybitną pomoc JCK okazał również Radziecki C.K. i C.P., zaopatrując jego placówki w znaczną ilość sprzętu sanitarnego oraz leki. Wielką pomoc ludności podczas wojny okazał również Szwajcarski C.K.

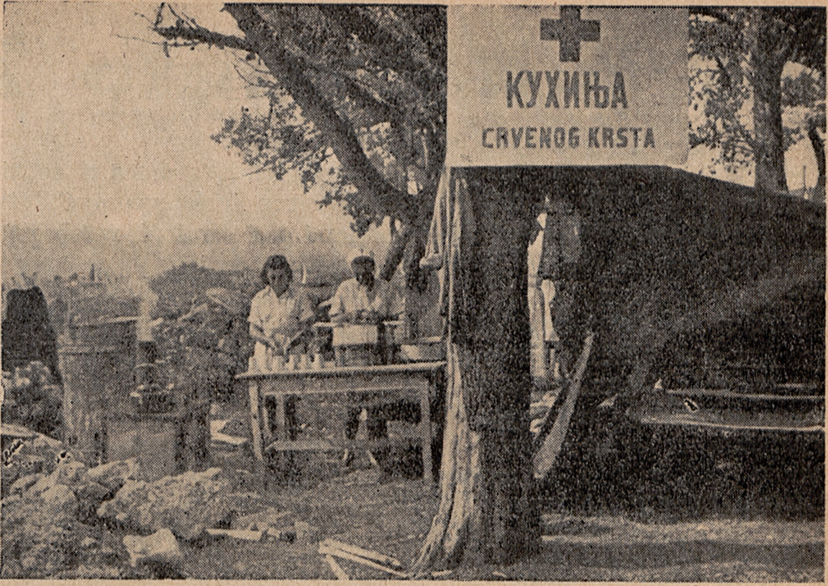
JCK najwcześniej rozpoczął swą pracę w republice Słowenii (stolica Lublana) i tam najowocniej ją rozwija. Słoweński C.K. prowadził podczas okupacji hitlerowskiej żywą działalność nielegalną; w pracy tej zginęło wielu najlepszych pracowników, gorąco oddanych idei czerwonokrzyskiej.

W chwili, kiedy do kraju zaczęły napływać liczne gromady repatriantów, zwolnionych jeńców wojennych oraz więźniów hitlerowskich obozów, JCK otwierał dla nich szpitale. Na wszystkich stacjach kolejowych czynne były wtedy punkty sanitarno - odżywcze JCK.

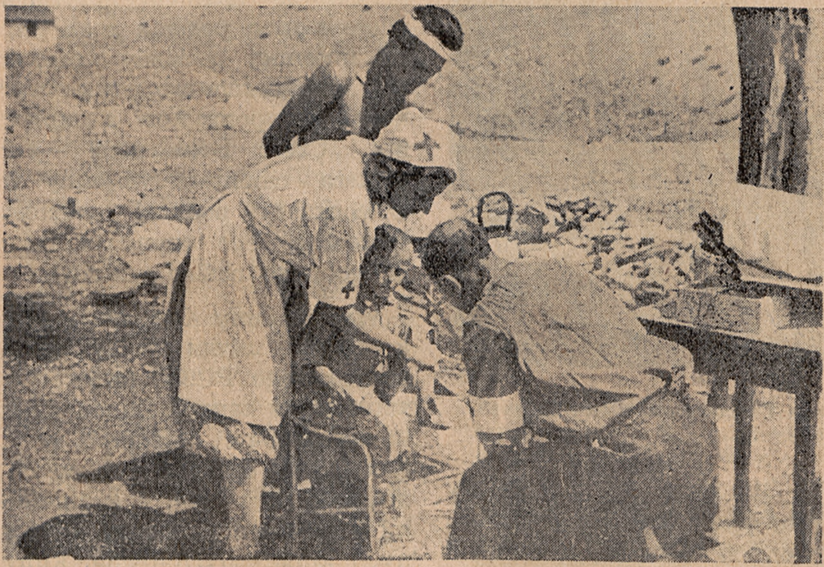
Nadal prowadzona była, trwająca od pierwszych lat wojny, akcja zbierania cukru dla dzieci i rannych oraz darów dla żołnierzy.

Niektóre tereny Jugosławii zagrożone były głodem. JCK podjął inicjatywę zbiórki.

W Julijskiej Krainie JCK zorganizował liczne kolonie letnie, z których w r. ub. korzystało 5.000 dzieci robotniczych.



Jugosłowiański Czerwony Krzyż w akcji obozów letnich.



Władze państwowe i czynniki samorządowe usilnie popierają poczynania JCK, udzielając stałych dotacji z kas skarbowych; poza tym JCK ma przywilej korzystania z funduszów, pochodzących ze stałych dopłat do biletów teatralnych, kinowych, koncertowych, autobusowych i kolejowych.

JCK w pierwszej połowie 1945 r. miał 400 tys. członków, obecnie na ogólną liczbę 10 milionów ludności w 6-ciu zjednoczonych republikach jugosłowiańskich — JCK liczy 1.300.000 członków; przed wojną JCK posiadał na ziemiach Jugosławii 3.500 punktów sanitarnych, w r. 1946 było ich już 16 190. O.

Małemu obywatelowi, który zranił się w nogę podczas wycieczki, udzielana jest szybka pierwsza pomoc.

W Sarajewie otworzył dom zdrowia dla dzieci na 638 łóżek; zorganizował również szkołę zawodową dla młodzieży.

Na wszystkich punktach, gdzie młodzieżowe brygady pracują przy odbudowie zniszczeń, JCK organizuje stacje pomocy sanitarnej.

JCK liczy 689.000 członków wśród młodzieży szkolnej. Koła Młodzieży organizują kuchnie szkolne, opiekują się świetlicami. W jednej miejscowości młodzież czerwonokrzyska czynnie pomagała przy budowie kąpieliska dla robotników.

JCK zajmuje się również zbieraniem materiałów o zbrodniach niemieckich na terenach Jugosławii podczas okupacji.

A dzieciom, pozbawionym opieki rodzicielskiej wskutek działań wojennych i terroru niemieckiego, sierocińce Jugosł. C. K. zastępują ojca i matkę.



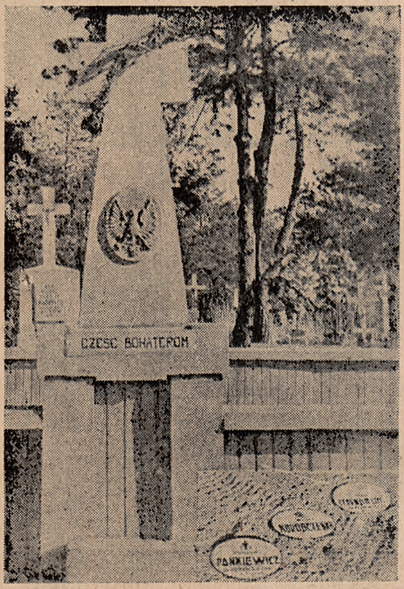
My — a Święto Zmarłych

Listopad stwarza nastrój szczególny: nastrój powagi i uroczystego skupienia, z jakim oddajemy hołd poległym bohaterom.

Liczba tych, którzy oddali swe życie w obronie wolności i w walce z tyranią hitlerowskiego wroga — jest ogromna. Wymienia się cyfrę sześciu milionów poległych i wymordowanych. Mogiły ich rozrzucone są wszędzie, jak Polska długa i szeroka, rozrzucone są nawet poza krajem — wszędzie tam, gdzie toczyła się walka i gdzie szalał terror niemiecki. Upłynie wiele jeszcze lat zanim odszukamy wszystkie miejsca, gdzie wsiąkła krew poległych lub pomordowanych. Niewątpliwie liczyć się trzeba z faktem, że wszystkich śladów zbrodni hitlerowskich odszukać nie będziemy w stanie, ponieważ prochy ludzkie zmieszały się z ziemią, a wróg ślady swych zbrodni starał się zatrzeć dokładnie.

Do liczby sześciu milionów ofiar polskich trzeba dodać miliony tych, którzy na ziemiach naszych znaleźli śmierć z tych samych rąk wrogich, którzy walczyli w imię tych samych haseł wolności, co i my, a więc w pierwszym rzędzie żołnierzy radzieckich, jeńców radzieckich, obywateli radzieckich. wyrwanych przemocą z rodzinnych stron i skazywanych tysiącami na śmierć w obozach koncentracyjnych.

Mogiły ich, obok mogił polskich — to najlepszy dowód braterstwa broni i uczuć przyjaźni.



Cmentarz w Otwocku.

W Otwocku, na terenie wydzielonym i zamkniętym obramowaniem betonowym, w dwunastu kwaterach o jednakowej płaszczyźnie, w dwustu osiemdziesięciu ośmiu mogiłach żołnierskich znaleźli wieczny odpoczynek żołnierze radzieccy, w walkach o Warszawę w okresie 1944-1945 roku. Zarząd miasta Otwocka wspólnie z miejscowym Polskim Czerwonym Krzyżem, organizacjami młodzieżowymi i społecznymi wyekshumował rozrzucone po całym terenie groby poległych i zainicjował, oraz urządził własnym staraniem i przy pomocy ofiarności społecznej piękny cmentarz wojenny, otoczony należytym pietyzmem i stałą opieką.

Mogiły zaopatrzone są w tabliczki ze znakiem krzyża, a wiele z nich posiada znak pięcioramiennej gwiazdy czerwonej, Kilkanaście estetycznie wykonanych pomników z napisami: „Cześć Bohaterom“ — upiększa cmentarz wojenny w Otwocku i podnosi wartość społeczną tego czynu naprawdę godnego naśladownictwa.

Wymieniamy Otwock i podkreślamy udział w tej akcji miejscowego PCK., celem wysunięcia w zagadnieniach opieki nad grobami poległych, w całym splocie spraw uczuciowych, związanych z tymi zagadnieniami w sposób nieodłączny — pewnych konkretnych uwag, które należałoby przemyśleć nie tylko w listopadzie, tradycyjnie poświęconym zmarłym, ale i w innych miesiącach roku.

Może to będzie przykre zestawienie, ale — obok Otwocka — wymienić trzeba teren pewnego obozu z okresu okupacji niemieckiej, w którym znalazło śmierć kilkaset tysięcy męczenników polskich, radzieckich, żydowskich, francuskich i innych. Niemcy odeszli, ale prochy i kości pomordowanych pozostały. I cóż się okazało? Dzieła zniszczenia, tym razem wobec prochów ludzkich, wobec ofiar wymordowanych przez Niemców — dokonały hieny i szakale w ludzkiej postaci. Podobno chodziło o jakieś skarby, rzeko-



Na cmentarzu w Będzinie.

mo gdzieś na terenie obozu ukryte.

Wiemy, że wypadki, o których mowa, istotnie miały miejsce, że wypadków takich było znacznie więcej. A przecież wyrazem kultury jest nie tylko ilość zużywanego mydła, liczba wychodzących gazet i książek, ilość przedstawień teatralnych, ale i stosunek żywych do zmarłych.

W dniu Święta Zmarłych wszystkie cmentarze, miejsca egzekucji, oraz tysiące mogił, często bezimiennych, zostały przybrane kwieciem, zielenią, rozjaśniły się od świateł tysięcy świec. Tak być powinno i tak zawsze będzie. Są to odruchy ludzkiej wdzięczności wobec tych, którzy oddali życie w walce o wolność „naszą i waszą". Ale odruchy te nie wyczerpują całości zagadnienia. Cmentarzy takich, jakie urządził Otwock, powinno być znacznie więcej, boć przecież cała ziemia polska usiana jest mogiłami. Gęsto padali żołnierze Ruchu Oporu w walce z hitlerowską przemocą, tysiącami mogił usiali szlak zwycięstwa bohaterscy żołnierze polscy i radzieccy, pędząc wroga przed sobą szlakiem w kierunku na Berlin. O nich musimy pamiętać, ich mogiły otoczyć czcią należytą, gdyż pamięć o zmarłych jest wyrazem nie tylko uczuć narodowej wdzięczności, ale i wyrazem kultury całego społeczeństwa.

Zadanie Polskiego Czerwonego Krzyża polegałoby zarówno na udziale we wszystkich inicjatywach państwowo-społecznych w zakresie opieki nad grobami, jak i na akcji uświadamiającej, aby nigdy i nigdzie nie powtórzyły się wypadki wandalizmu naruszania powagi śmierci, niszczeniu nagrobków i pomników, rozrzuceniu kości ofiar pomordowanych itp.

Wypadki takie, jak hańba najgorszego gatunku, spadają na całe społeczeństwo, chociaż są dziełem zwyrodniałych jednostek lub grup.

Ka.



Wieńce złożone przez PCK pod pomnikiem ku czci żołnierzy radzieckich w Bydgoszczy.



Prochy pomordowanych, zmieszane z ziemią, ekipy ekshumacyjne PCK wynoszą z piwnic gmachów dawnego GISZ, w Warszawie, gdzie Niemcy rozstrzelali, a następnie spalili ciała kilkudziesięciu tysięcy osób.



Segregowanie dokumentów, wydobytych z ziemi i odnalezionych wśród stosów ciał ludzkich. Depozyty te PCK wydaje na żądanie rodzinom pomordowanych.

W 30-tą rocznicę

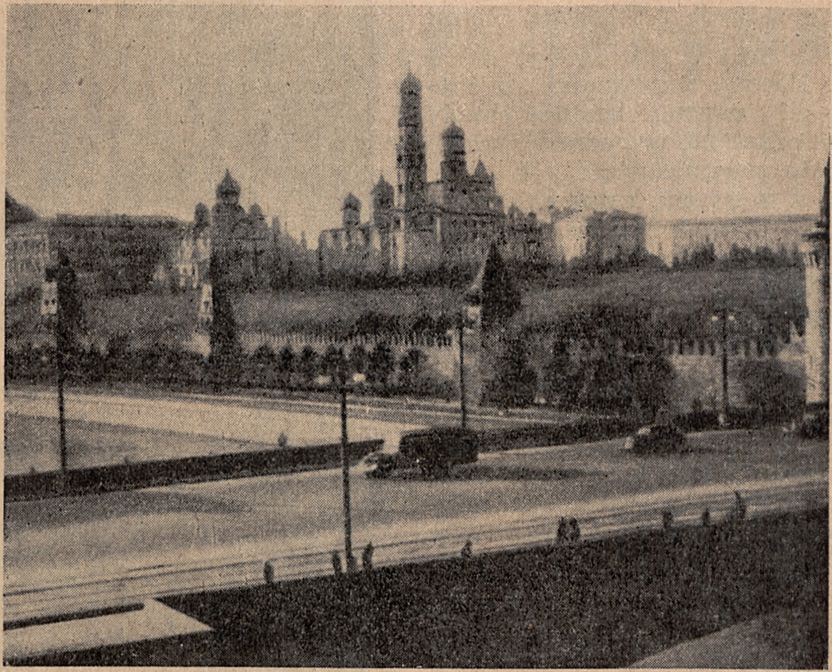
7 listopada upływa 30 rocznica listopadowej rewolucji socjalistycznej.

Rocznica ta jest czymś więcej, niż świętem narodowym naszego sąsiada i sojusznika, jest czymś więcej, niż świętem bratniego narodu, świętem, o którym mówimy i piszemy, by zadość uczynić kurtuazji i zwyczajom przyjętym między zaprzyjaźnionymi państwami.

Gdyby 7 listopada był datą o wewnętrznym tylko znaczeniu dla ZSRR, wystarczyłoby omówić znaczenie, jakie miała rewolucja dla narodów byłego imperium carskiego. Wymienilibyśmy wtedy wielkie osiągnięcia, 30 lat budownictwa, którymi poszczycić się może Związek Radziecki. Podalibyśmy cyfry świadczące o tem, że rezultaty wysiłku 30-tu lat nie dają się porównać z tym, co w tym okresie osiągnęło jakiekolwiek inne państwo na świecie. Cyfry te i przykłady świadczyłyby o tym, co potrafi dokonać wyzwolona energia całego narodu — świadomego, że buduje i tworzy nie dla pewnej liczby rodzin wybranych, a dla siebie samego.

W wyniku analizy przyczyn uzyskanych osiągnięć doszlibyśmy do wniosku, że gigantyczny rozwój przemysłu radzieckiego, imponujące osiągnięcia w dziedzinie nauki, upowszechniona kultura i oświata itd. itd., oto rezultaty, które ściśle wiążą się z przeobrażeniami społecznymi spowodowanymi rewolucją, rezultaty możliwe do osiągnięcia tylko dzięki temu, że do twórczej pracy dano dostęp wszystkim uzdolnionym, że zrównano start życiowy obywatela, więcej nawet, że dokonywano wielkich wysiłków, aby ułatwić twórczą rolę klasy upośledzonej, w której do rewolucji drzemała bezpłodnie siła i talenty.

Omówienie wewnętrznych osiągnięć ZSRR może być przedmiotem oddzielnych prac



Moskwa, stolica Związku Radzieckiego, i Kreml, siedziba władz najwyższych ZSRR.

i artykułów. Istotnym jest dla niniejszego artykułu stwierdzić tylko, że osiągnięcia 30-tu lat budowy uczyniły z państwa radzieckiego potężny czynnik w świecie, z którym liczyć się muszą przyjaciele i wrogowie. Ostatnia wojna wykazała pełną głupotę, niedorozwój umysłowy tych wszystkich, którzy próbowali przed 1939 r. określić ZSRR jako „kolosa na glinianych nogach".

Jeżeli na początku użyłem określenia, że znaczenie zmian zaszłych w wyniku rewolucji przekracza granice ZSRR, to dlatego, że osiągnięcia, których dokonano w ciągu tych 30-tu lat, wzmocniły państwo o antyimperialistycznym nastawieniu, państwo, które jest dziś ostoją pokoju na świecie.

Rewolucja listopadowa przeistoczyła zaborcze imperialistyczne państwo, jakim była Rosja carska, w przodujące państwo demokratyczne, przodujące w walce o niepodległość i suwerenność innych narodów, przodujące w walce o trwały i sprawiedliwy pokój. 1:6 część świata przeobrażona w *państwo z samej swej istoty pokojowe*, nie sięgające po suwerenność innych narodów, to szczególnie doniosły dla nas Polaków rezultat rewolucji listopadowej.

Jeszcze przed zwycięstwem obóz Rewolucji Listopadowej wypowiadał się za przywróceniem Polsce niepodległości. W dekrecie unieważniającym rozbiory, podpisanym przez Lenina, czytamy:

> „Wszystkie umowy i traktaty, zawarte przez dawny rząd Cesarstwa Rosyjskiego z Królestwem Pruskim i Cesarstwem Austro - Węgierskim, a dotyczące rozbiorów Polski są przez obecną uchwałę raz na zawsze *unieważnione*, ponieważ są sprzeczne z prawem ludów do stanowienia o sobie oraz niezgodne z rewolucyjną świadomością prawną narodu rosyjskiego, który uznał, że Polska posiada niezniszczalne prawo do niepodległości i zjednoczenia".

Można śmiało stwierdzić, że odzyskanie przez Polskę niepodległości po półtorawiekowej niewoli zostało umożliwione przez triumf rewolucji nad imperializmem carskim.

Gdy jednak wbrew interesom narodowym Piłsudski roz-

począł awanturniczą wyprawę kijowską, jeszcze raz 2 lutego 1920 r.. zwrócił się do narodu polskiego Wszechrosyjski Komitet Wykonawczy z pokojowymi propozycjami:

„Naszymi propozycjami pokojowymi pod adresem Rządu Polskiego dowiedliśmy czynnie, że nie dążymy do podboju Polski, lecz do pokojowego z nią współżycia. Wiemy jednak, że ucisk narodowy ze strony rządu carskiego wzbudził w szerokich kołach narodu polskiego głęboką nieufność, która utrudnia w dużym stopniu utrwalenie pokoju i nawiązanie normalnych stosunków sąsiedzkich między Wami i nami, nieufność wykorzystaną dla swoich celów przez giełdę światową.

Ale zbrodnie caratu rosyjskiego i rosyjskiej burżuazji nie mogą być wpisywane do rachunku nowemu Radzieckiemu Państwu Rosyjskiemu. Rosyjscy robotnicy i chłopi uznali niepodległość Polski nie w ostatniej chwili, nie jako chwilową kombinację dyplomatyczną pod naciskiem okoliczności; rosyjscy robotnicy i chłopi pierwsi uznali niepodległość narodu polskiego, uznali ją bez zastrzeżeń i raz na zawsze. Uczynili to w przedświadczeniu, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko Waszym, ale i naszym".

Mało znane są te fakty i cytaty społeczeństwu polskiemu. Kryła je przed opinią publiczną sanacyjna zasłona propagandowa. Rzeczywiste oblicze ZSRR stało się dopiero jasne dla naszego społeczeństwa wtedy, gdy miliony naszych ludzi ginęły z rąk hitlerowskiego najeźdźcy. Jedyną armią, która była zdolna zadać kłam mitowi o niezwyciężalności wojsk hitlerowskich, zadecydować o zwycięstwie i naszym wyzwoleniu, okazała się armia radziecka.

Droga zwycięstw żołnierza radzieckiego od Stalingradu,


Россійская Соціалъ-Демократическая Рабочая Партія.

Пролетаріи всѣхъ странъ, соединяйтесь!

ПРАВДА

ОРГАНЪ Центральнаго Комитета и Петербургскаго Комитета Р. С.-Д. Р. П.

№ 10. Четвергъ. ЕЖЕДНЕВНАЯ ГАЗЕТА. 16-го марта 1917 г.

ПРИВѢТЪ ПОЛЬСКОМУ НАРОДУ.

НАРОДУ ПОЛЬСКОМУ.

Печать о воззваніи Совѣта Рабочихъ и Солдатскихъ Депутатовъ.

Historyczny numer „PRAWDY" z dnia 16 marca 1917 roku z umieszczonym na czołowym miejscu oświadczeniem w sprawie Polski, rozpoczynającym się od słów: „Priwiet Polskomu Narodu" (Pozdrowienie Polskiemu Narodowi).

Moskwy, Leningradu do Berlina, to zwycięska droga rewolucji listopadowej, to triumf państwa humanizmu socjalistycznego nad najkrwawszym wcieleniem imperializmu faszystowskiego. Nie mogłoby być mowy o zwycięstwie Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, o wyprowadzeniu narodu z groźnej sytuacji w pierwszym roku wojny na drogę zwycięstwa, gdyby nie to, że rewolucja listopadowa wyzwoliła człowieka, że z narodu uczyniła gospodarza w swoim państwie, że zespoliła w jedno naród i rząd. „Wojna wykazała, że najważniejszym miernikiem siły państwa jest stosunek ludności do danej formy ustrojowej".

„Ta wojna wykazała, że Związek Radziecki jest obrońcą niepodległości narodów świata. Naród Czajkowskiego, Rymski-Korsakowa, Czechowa, Gorkiego obronił kulturę światową, której groziło niebezpieczeństwo ze strony zwyrodniałego imperializmu. Naród Mendelejewa, Pawłowa obronił naukę światową przed barbarzyńcą, który chciał naukę oddać niszczycielom ludzkości, zdobycze nauki wykorzystać przeciw człowiekowi".

Nie będziemy omawiać zbawiennego znaczenia, jakie miało zwycięstwo ZSRR nad barbarzyństwem hitlerowskim. Okupację odczuł niemal każdy Polak na własnej skórze, ślady okupacji na długo jeszcze nosić będzie każdy zakątek Polski. Ale istotne jest to, że dla Związku Radzieckiego, a to wynika z istoty przemian, jakich dokonała rewolucja listopadowa, jak i dla nas walka z niemcami, była walką nie o zdobycie światowych rynków zbytu, kolonii, baz zamorskich. *Walka ZSRR z imperializmem hitlerowskim była walką* o *pokój*, o *prawo do egzystencji dla narodów, o ich niepodległość i suwerenność.*

Trzeba jednak wskazać na to, że są tacy, dla których wojna oznaczała nie wolność i suwerenność uciemiężonych narodów, a zdobycie nowych rynków zbytu, otrzymanie nowych baz dla ekspansji. Dla nich wojna oznaczała nie walkę, mogiły, cierpienia, a produkcję, sprzedaż i zysk z konserw, samochodów i broni. Tym kołom wielkich posiadaczy na zachodzie śni się dziś nowa zawierucha wojenna. Więcej jeszcze niż śni się. Czynią oni *wręcz posunięcia, których celem byłaby nowa zawierucha wojenna.* Taki przecież, a nie inny charakter mają próby odbudowy imperializmu niemieckiego, niemieckiego potencjału wojennego. Taki, a nie inny

charakter ma polityka interwencyjna w Grecji, Francji czy Włoszech, którą pragnie ten imperializm zamienić w kolonię, w swoją bazę gospodarczą. Taki, a nie inny charakter nosi polityka rozbijania Organizacji Narodów Zjednoczonych. Taki, a nie inny charakter ma wymachiwanie bombą atomową. Na tle tej reinkarnacji imperializmu hitlerowskiego tym jaskrawiej występuje zdecydowana pokojowa postawa Związku Radzieckiego. Dowody tego daje ZSRR nie tylko przez swą wewnętrzną politykę-demobilizację, przestawienie gospodarki na ład pokojowy, ale przede wszystkim przez czynną postawę na forum międzynarodowym *w obronie trwałego pokoju i suwerenności* narodów, zagrożonej przez dyktaturę dolara i bomby atomowej.

Wokół Związku Radzieckiego skupiają się dziś wszystkie siły postępu, z tą głęboką wiarą i przeświadczeniem, że potrafią przeciwstawić się wszelkim zakusom imperialistycznym, ochronić kulturę i cywilizację, uratować pokój. My widzimy w ZSRR gwaranta naszego bezpieczeństwa i nienaruszalności naszych granic.

* * *

Jako P.C.K.-owcy powinniśmy być obrońcami sprawy pokoju. Rola świadomego P.C.K.-owca to nie tylko opatrzyć rannych żołnierzy na placu boju, czy nieść pomoc ofiarom zbombardowanych miast. Ważniejszym jeszcze, bo jakże skuteczniejszym od przeciwstawienia się złu w czasie wojny, ważniejszym od pomocy w cierpieniach, wtedy gdy zostały one już zadane, jest przeciwstawienie się temu złu w zalążku.

Czynna postawa ZSRR w obronie człowieka i pokoju oraz świadomość nasza, że ta postawa tkwi korzeniami w rewolucji listopadowej powoduje, że 30-ta rocznica rewolucji listopadowej ma dla nas szczególnie uroczysty, świąteczny charakter.

JERZY BOGUSZ

Godzina na dworcowym punkcie opatrunkowym P. C. K.

Stacja węzłowa. Punkt opatrunkowy PCK. Zobaczę jak wygląda, jaki panuje w nim ruch i jak sobie radzi obsługa. Mam godzinę czasu. Pociąg odchodzi po północy.

Zastaję sanitariusza i pielęgniarkę. Mają dwa pokoiki, czyste i schludne. W jednym trzy łóżka, w drugim tapczan, szafa z lekami, materiałem opatrunkowym i przyrządami, stół, parę krzesełek, piecyk gazowy, wiadra, naczynia.

— Czy można tu posiedzieć i przypatrzeć się, jak wasza praca wygląda? — zapytuję.

— Bardzo prosimy — pada zgodna odpowiedź.

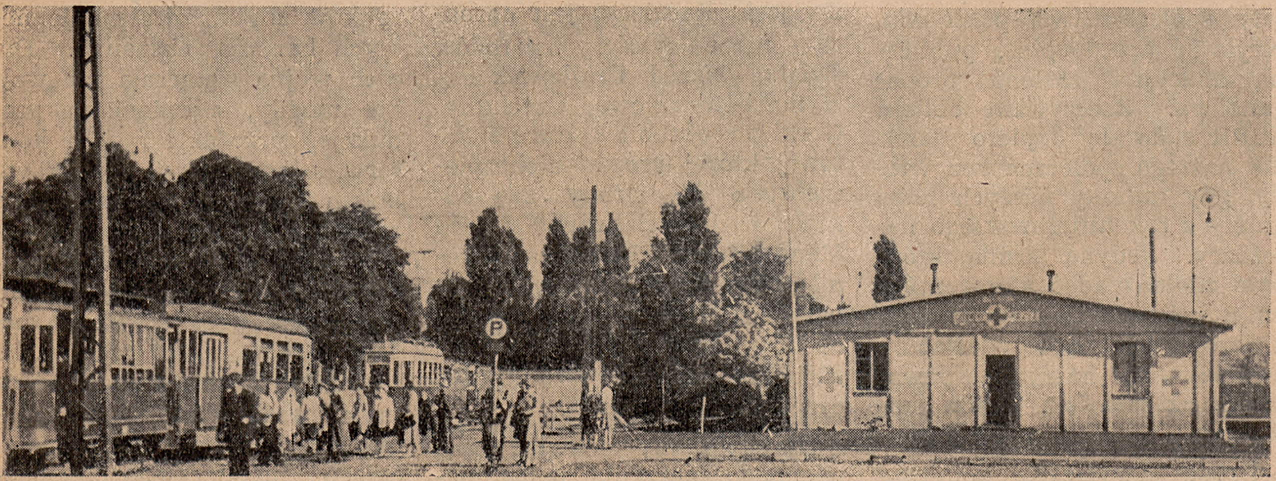
Przeglądam księgę udzielonych opatrunków i pomocy. Są w niej zapisane personalia otrzymujących pomoc, rodzaj dolegliwości i zakres udzielonej im pomocy.

— Czy zdarzają się też poważne wypadki? — stawiam dalsze zapytanie.

— Owszem, bywają. W ubiegłym tygodniu przynieśli nam pasażera z pociągu w agonii. Mieliśmy również wypadki zmiażdżenia przez pociąg nóg i złamania ramion. Często przybywają ciężko chorzy, którzy o własnych siłach nie mogą chodzić. Tym wszystkim udzielamy chwilowej pomocy, wzywamy pogotowie i odsyłamy do szpitala. Odbyły się też u nas dwa wypadki porodów, gdyż matek już nie zdążyliśmy wysłać do szpitala. Najczęściej jednak trafiają się lżejsze zasłabnięcia i potłuczenia, z którymi sami sobie radzimy. Służbę pełni nas zawsze dwoje, na trzy zmiany w ciągu dnia. Dwa razy dziennie przychodzi lekarz.

W księdze widzę wielu funkcjonariuszy PKP, żołnierzy naszych i radzieckich, młodzież szkolną. Między chorobami uderza znaczna ilość owrzodzeń i przypadków żołądkowych. Poza tym drobniejsze okaleczenia, potłuczenia, ból zębów itp.

Rozmowę naszą przerywa wejście jakiegoś studenta. Jest od kilku dni w podróży, skarży się na dreszcze i ból w nodze. Mierzą mu temperaturę, ma 39°. Obmywają nogę. Jest silnie opuchnięta. Robią okład i każą się położyć w sąsied-



Punkt dworcowy PCK na stacji Łódź - Kaliska.



Na punkcie opatrunkowym PCK na dworcu we Wrocławiu.

nim pokoju na krótką obserwację. Za chwilę wchodzi jakaś pani. Jest widocznie zdenerwowana.

— Proszę pana, jestem członkiem Czerwonego Krzyża, czy mogę tu przenocować? Jestem bardzo zmęczona. Szukam hotelu, wszystkie zajęte, nie mogę przecież siedzieć całą noc w poczekalni.

— Owszem, mamy tutaj trzy łóżka, dwa są zajęte, jedno wolne. Niech pani się położy, jeśli nic nie zajdzie, może pani spać do rana — otrzymuje odpowiedź.

— Ale ja mam jeszcze męża — pada z ust przybyłej. — Czy on ma zostać za drzwiami?

— Bardzo żałuję, ale więcej pomieszczeń nie mamy.

— Co? To taki porządek macie w Czerwonym Krzyżu! Na to płacimy składki, żeby tej odrobiny wygody nie mieć?

Pani z gniewem odwraca się i, trzasnąwszy drzwiami, odchodzi.

— A takich miłych gości macie często?

— Niestety, tak. Przychodzą do nas z najróżniejszymi sprawami. Przynoszą bagaże na przechowanie, zostawiają dzieci pod naszą opieką, a sami w tym czasie załatwiają interesy na mieście; proszą o śniadania, obiady itp. Czasem nawet spóźnieni „goście" domagają się czegoś „mocniejszego" na rozgrzewkę. Gdy takim się wyjaśnia, że to jest Punkt Opatrunkowy, a nie przechowalnia bagaży czy bufet, zdarzają się takie sceny, jak ta właśnie przed chwilą.

Po pewnym czasie rozlegają się na peronie szybkie, mocne kroki kilku osób. Za chwilę wchodzą trzej milicjanci, prowadząc ze sobą dwóch wyrostków.

— Co się stało?

— Już czwarty raz spotykamy ich na naszej stacji — wyjaśniają milicjanci. Jeżdżą na gapę w różnych kierunkach. Przytrzymaliśmy ich i stwierdziliśmy, że pełno na nich robactwa. Czy macie proszek DDT?

— Owszem, mamy.

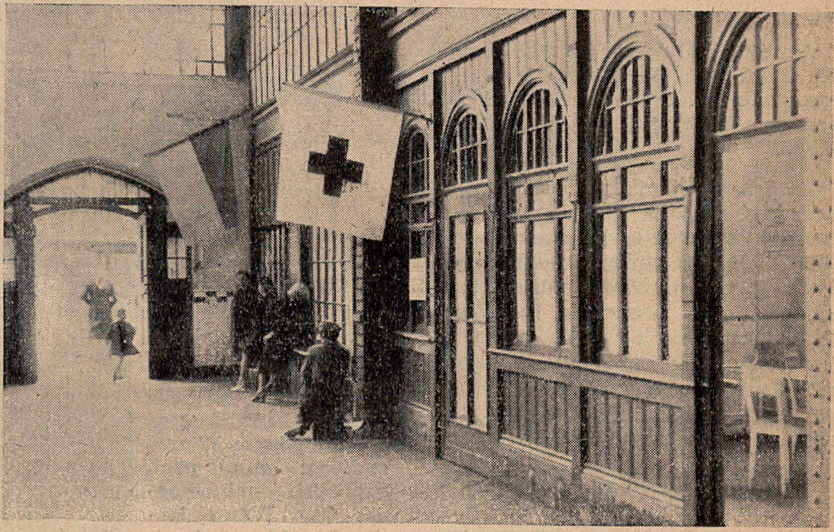
— To dajcie. Wymyjemy ich, odwszawimy i zatrzymamy pod naszą opieką do czasu oddania ich w ręce rodziców.

Wkrótce odeszli.

Po jakichś pięciu minutach znów ktoś puka do drzwi. Wchodzi elegancko ubrany pan z płaszczem i małą nową walizką w ręku. Twarz inteligentna, choć wymizerowana. Kłania się uprzejmie i grzecznie zapytuje, czy nie może tu na chwilę spocząć, bo jest bardzo wyczerpany. Podsuwają mu krzesło. Siada. Przyjechał z sanatorium, musi widzieć się z ministrem i omówić z nim sprawę maszyn do liczenia. Budowa okrętów też nie cierpi zwłoki. Naraz zaczyna bez powodu płakać. Sanitariusz orientuje się. Wyjmuje z szafy butelkę z walerianą. Po wypiciu waleriany uspakaja się i na propozycję sanitariusza posłusznie wstaje, kłania się grzecznie i wychodzi do sąsiedniego pokoju, aby przespać się na ostatnim wolnym łóżku.

Biedny, upośledzony na umyśle. Niech śpi. Dowiemy się tymczasem skąd przybył, jak wydostał się z sanatorium i co z nim należy zrobić.

Dla odmiany dzwoni telefon. To



Punkt ratowniczo - informacyjny i kuchnia ludowa PCK na dworcu głównym we Wrocławiu.



Chorym, którzy są przewożeni pociągami sanitarnymi, punkty dworcowe PCK udzielają opieki lekarskiej i pielęgniarskiej.

dyżurny ruchu. Przyprowadzono mu sześcioletniego chłopca. Wsiadł w Kładzku bez biletu do pociągu pośpiesznego i przyjechał. Jest głodny, trzęsie się z zimna i płacze.

Za chwilę sanitariusz przyprowadza chłopca.

— Czy cię rodzice tak wysłali — zapytuję.

Okazuje się, że nie. Wyszedł z kolegą Antosiem, dostali się na peron i wsiedli do pociągu. Antoś zaraz wysiadł, a on pojechał.

Nie miałem już czasu wysłuchać dalszej kolei losów przedsiębiorczej pociechy, gdyż pociąg mój za chwilę odjeżdżał.

Czerwony Krzyż napewno zaopiekował się nim tak, jak opiekuje się tylu innymi, potrzebującymi rady, opieki i pomocy.

Ks. W. Pyszkowski, płk

Akademia Rewolucji Październikowej w Zarządzie Gł. P.C.K.

Z inicjatywy Zarządu Głównego PCK i koła pracowników przy Zarządzie Głównym PCK, odbyła się w dniu 6 listopada br. uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli władz naczelnych PCK, delegata MON-u, płk. dra L. Gecowa oraz licznie zebranych pracowników wszystkich instytucji PCK na terenie stolicy.

Akademię otworzył prezes Zarządu Gł. PCK, dr. B. Kostkiewicz, po czym chór PCK odśpiewał hymn narodowy Polski i Związku Radzieckiego.

Po przemówieniu prezesa Kostkiewicza, który podkreślił doniosłe znaczenie Rewolucji Październikowej dla Polski, dla nowej ery we współżyciu między narodami polskim i rosyjskim, jaką otworzyła Rewolucja Październikowa, oraz dla dzieła utrwalenia pokoju świata — zabrał głos szef sanitarny Wojska Polskiego, gen. dyw. prof. dr. Bolesław Szarecki, bohater z pod Monte Cassino.

Sędziwy weteran wielu wojen, w dłuższym przemówieniu podzielił się ze słuchaczami swymi przeżyciami, jakie wyniósł zarówno z pobytu w Rosji podczas wielkich przemian społecznych i walk, jaką stoczyć musiała zwycięska Rewolucja, jak i w czasie ostatniej wojny, gdy na rozkaz gen. Sikorskiego formować się poczęła na terenie Związku Radzieckiego armia polska.

— Wszystko, co mówię, jest wynikiem moich osobistych przeżyć i bezpośrednich obserwacji, jako uczestnika tych chwil historycznych. I muszę stwierdzić, że wycofanie armii polskiej ze Związku Radzieckiego przez Andersa było ciężkim ciosem, zadanym rodzącej się przyjaźni radziecko-polskiej, było ciosem, zadanym dziełu Sikorskiego, było przeprowadzone wbrew jego rozkazom.

— Pokój jest nam potrzebny, jak powietrze, pokój jest potrzebny wszystkim narodom demokracji ludowej, dlatego rocznica Rewolucji Październikowej jest rocznicą Pokoju — zakończył gen. Szarecki.

W części koncertowej p. Zacharkiewicz wypowiedziała fragment poematu „Dobrze" — Majakowskiego, a p. Chechlińska wiersz Broniewskiego „Twarde ręce".

Na zakończenie akademii zabrał głos skarbnik Zarządu Gł. PCK, ks. płk. W. Pyszkowski, który podkreślił wspólne przeżycia polsko - radzieckie w walce z hitlerowskim wrogiem, a następnie odczytał rezolucję do Czerwonego Krzyża i Półksiężyca ZSRR, przyjętą oklaskami.





Fragmenty Akademii, urządzonej w sali Zarządu Głównego PCK w Warszawie. U góry: przemówienie prezesa Zarz. Gł. PCK Dra Kostkiewicza. W prezydium: gen. prof. Szarecki, pełnomocnik Okr. Warsz. Lewandowski, sekret. gen. Zarz. Gł. dr. Dybczyński, prezes Koła ZZPIS dr. Madeyski. Niżej: przemówienie gen. Szareckiego, obok przy stole prezydialnym delegat MON — płk. Gecow.



Skarbnik Zarządu Gł. PCK ks. pułk. Pyszkowski odczytuje tekst rezolucji.

Tekst rezolucji:

Czerwony Krzyż i Półksiężyc ZSRR, Moskwa.

„Zebrani na uroczystej akademii dla uczczenia trzydziestoletniej rocznicy Rewolucji Październikowej Zarząd Główny oraz pracownicy PeCeKa przesyłają Wam, bratniej organizacji serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy dla Waszej Ojczyzny w wysiłkach, zmierzających do usunięcia śladów barbarzyńskiego najazdu hitlerowskiego oraz skutecznej działalności dla pokoju świata."

ODPOWIEDŹ Z MOSKWY

Zarząd Główny PCK otrzymał w odpowiedzi na wysłaną do Moskwy rezolucję nast. depeszę:

Czerwony Krzyż Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Serdecznie dziękuję za wasze miłe pozdrowienia w związku z 30 rocznicą wielkiej październikowej socjalistycznej rewolucji. Jestem pewien, że braterska współpraca naszych towarzystw będzie się rozwijała dla dzieła pokoju. Doktór Koleśnikow

Polski Czerwony Krzyż w akcji pomocy zimowej

W nadchodzącym okresie zimowym — tak, jak każdego roku, Władze Państwowe przystąpiły do zorganizowania szeroko zakrojonej akcji pomocy zimowej, by w oparciu o ofiarność i świadczenia świata pracy (robotnika, rolnika i pracownika umysłowego) umożliwić przetrwanie okresu zimy biednej ludności.

Zorganizowanie i przeprowadzenie całej akcji zostało powierzone przez Władze Państwowe Centralnemu Komitetowi Opieki Społecznej.

Rola wszystkich organizacji społecznych, a więc i Polskiego Czerwonego Krzyża, ogranicza się w tej akcji do ewentualnego wykonania czynności, zleconych ich placówkom terenowym przez odpowiednie terenowe komórki Centralnego Komitetu Społecznego((Wojewódzkie Komitety Społeczne i Powiatowe Komitety Społeczne).

Na te czynności zlecone instytucje społeczne otrzymają każdorazowo odpowiednie środki w naturze i pieniężne z komórek Centralnego Komitetu Społecznego, wydających zlecenia.

Polski Czerwony Krzyż, jak zawsze, deklaruje pełną gotowość współdziałania w akcji pomocy zimowej z Centralnym Komitetem Społecznym wszędzie tam, gdzie tylko zajdzie tego potrzeba.

Niezależnie od powyższej gotowości współudziału w akcji pomocy zimowej Polski Czerwony Krzyż — w zrozumieniu wielkiej jej doniosłości dla Państwa i społeczeństwa — przygotował do rozprowadzenia w okresie zimy pomiędzy najbiedniejszą ludność Polski około 60 wagonów towarów, żywności i leków, pochodzących z darów zagranicznych.

Zgromadzone towary w składnicach oddziałowych, okręgowych i centralnych zostały rozprowadzone w teren i rozpoczęto ich rozdawnictwo w pierwszych dniach listopada br

Równocześnie Polski Czerwony Krzyż zwraca się z gorącym apelem do wszystkich swych członków, by nie szczędzili ofiar na rzecz akcji pomocy zimowej, zgodnie z hasłami czewonokrzyskimi, nakazującymi miłość bliźniego i śpieszenie mu z pomocą.

R. Bliźniewski

W czwartą rocznicę bitwy pod Lenino

Dnia 11.10. br. minęły 4 lata od chwili, gdy pod Lenino żołnierz polski zadokumentował braterstwo broni z armią radziecką we wspólnej walce przeciw agresji niemieckiej.

Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża przyłączył się do akcji złożenia hołdu poległym żołnierzom I Dywizji im. T. Kościuszki.

Udział P.C.K. w uroczystościach uzgodniony został z Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza.

W dniu 12.X. na godz. 10.30 wyznaczona została zbiórka Delegatów Kół Młodzieży P.C.K. przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

50-ciu delegatów przybyło z Pragi, 50-ciu z Oddziału Warszawa — Południe i 100-u z Oddziału Warszawa — Śródmieście.

Delegacja wraz z Prezesem Zarządu Głównego P.C.K.—płk. dr Bronisławem Kostkiewiczem złożyła w hołdzie Poległym Bohaterom piękny wieniec z biało - czerwonych kwiatów .

Ponadto w czasie zawodów sportowych, urządzonych przez Batalion Łączności Sztabu Generalnego ku uczczenia rocznicy Lenino, młodzież czerwonokrzyska wręczyła 15 zawodnikom nagrody w postaci drobnych upominków.

Przez udział w tego rodzaju uroczystościach i obchodach młodzież czerwonokrzyska uczy się oddawać cześć zasłudze budowniczym Nowej Polski.

Tydzień Więźnia Politycznego

Okręg Warszawski PCK przyjął czynny udział w uroczystościach „Tygodnia", zorganizowanego przez Związek b. Więźniów Politycznych, i poprzez Oddział PCK Warszawa-Północ wszedł do Komitetu Organizacyjnego „Tygodnia".

W dniu 4.10 br. o godz. 18-ej przy ognisku na Ustroniu oddano cześć zmarłym towarzyszom obozowym.

Dnia 5.10 br. o godz. 8-ej przed domem przy ul. Mickiewicza 25, gdzie mieści się siedziba Związku, zebrali się przedstawiciele Okręgu Warszawskiego PCK Oddziału Warszawa-Północ i personel sanitarny ze sztandarem, oraz 50-cio osobowa delegacja Kół Młodzieży PCK ze sztandarami. Po połączeniu się z innymi organizacjami pochód ruszył na Pawiak, gdzie wzięto udział w uroczystym nabożeństwie, a następnie w uroczystej Akademii, która odbyła się w Teatrze Polskim.



Prezes Zarządu Gł. PCK Dr. Kostkiewicz — w towarzystwie Prezesa T. P. Żoln. Mgr. Matuszewskiego, oraz delegacyj — składa wieniec od PCK na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Udział P.C.K. w akcji wymiany kulturalnej z Z. S. R. R.

Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża nawiązał łączność z Wojewódzkim Oddziałem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i zgłosił współpracę w akcji Miesiąca Wymiany Kulturalnej z Z.S.R.R.

W myśl powyższego Okręg Warszawski P.C.K. wystosował okólnik do wszystkich Oddziałów Powiatowych P.C.K., zalecając Pełnomocnikom Oddziałowym:

1. nawiązanie kontaktu z przewodniczącymi Powiatowych Oddziałów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej,

2. uzgodnienie, kiedy na terenie Powiatu będzie kino objazdowe i słowiańska wystawa objazdowa,

3. zgrupowanie członków P.C.K. i umożliwienie im obejrzenia wspomnianego filmu i wystawy,

Niezależnie od powyższego Okręg zalecił Pełnomocnikom Oddziałowym:

1. aby w kontakcie z czynnikami administracji publicznej i Komitetem Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność, po przez Koła P.C.K. rozwinęli akcję opieki nad mogiłami żołnierzy Radzieckich tak, aby groby te doprowadzone były do porządku w terminie do dnia 25 października,

2. aby zorganizowali dla członków P.C.K. odczyty o Z.S.R.R. (o ustroju, stosunkach społecznych ,gospodarczych, bogactwach naturalnych i stosunkach sąsiedzkich z Polską).

Okręg Warszawski P.C.K. polecił Pełnomocnikom Oddziałowym dołożyć starań, aby udział P.C.K. w akcji miesiąca Wymiany Kulturalnej z Z.S.R.R. przyczynił się do rozszerzenia wiadomości o życiu, gospodarce i kulturze Z.SR.R., do pogłębienia wzajemnej życzliwości i zaufania i do zapoznania członków P.C.K. z ideą Tow. Przyj. Pol. Radz.

Jako materiał dla prelegentów Okręg Warszawski P.C.K. uzyskał i rozprowadził w terenie cztery broszury: „Z.S.R.R. nasz sąsiad i sojusznik“, „Bogactwa naturalne Z.S.R.R.“, „O Armii Czerwonej — Armii Wyzwolicielce“ i „Jedność wolnych Narodów w czasie wojny i pokoju“.

Okręg Warszawski P.C.K. ze swej strony wziął udział przez swych przedstawicieli w dwudniowych obradach Krajowego Zjazdu Tow. Przyj. Polsko - Radzieckiej w sali „Roma“. Na otwarcie Zjazdu w dniu 18.10. br. delegowany był poczt sztandarowy w 5-cio osobowej obsadzie.

Przez cały okres trwania Zjazdu tj. 18 i 19.X. br. czynny był w hallu „Romy“ punkt sanitarno-propagandowy P.C.K.

P. C. K. za granicami kraju

Polski Czerwony Krzyż prowadzi ożywioną działalność wśród większych skupisk Polaków poza granicami kraju, szczególnie w tych krajach europejskich, w których wskutek działań wojennych znalazła się większa liczba uchodźców lub deportowanych. W Europie istnieje 7 delegatur zagranicznych P.C.K., w Ameryce 3.

Charakter działalności poszczególnych delegatur P.C.K. jest bardzo różnorodny, gdyż zależy w dużej mierze od warunków miejscowych, w jakich się znajdują Polacy w tych krajach.

W tym i następnych numerach „Jestem“ podamy krótki opis działalności poszczególnych placówek.

DELEGATURA PCK NA NIEMCY

Jedną z najbardziej rozbudowanych i dynamicznych placówek PCK jest Delegatura PCK na Niemcy, zorganizowana w kwietniu 1945 r.

Delegatura Główna mieści się w Spende (Strefa Brytyjska); podlegają jej Delegatury i Poddelegatury w Strefie Amerykańskiej, Francuskiej i Radzieckiej. Poza tym istnieją samodzielne placówki łącznikowe PCK w punktach repatriacyjnych, Biuro Łącznikowe Delegatury w Strefie Amerykańskiej, Biuro Łącznikowe przy Międzynarodowym Biurze Poszukiwań oraz Polskie Ośrodki Dziecięce.

Największą wagę placówka nasza przykłada do poszukiwań dzieci polskich wywiezionych przez okupanta do Niemiec w celach germanizacyjnych. Poszukiwania dzieci prowadzone są wspólnie z ekipą mgr. Hrabara, pełnomocnika Rządu do spraw rewindykacji dzieci. Akcja ta polega na przeszukiwaniu terenu, badaniu dokumentacji, mogącej oświetlić metody germanizacji dzieci oraz rewindykowaniu dzieci polskich od niemieckich rodzin i z niemieckich sierocińców.

Dla dzieci rewindykowanych i sierot, placówka utrzymuje specjalne ośrodki dziecięce PCK w Niemczech. Akcja rewindykacji dzieci napotyka na duże trudności ze strony władz anglosaskich.

Dużo uwagi poświęca Delegatura PCK dawnej Polonii polskiej w Niemczech. Według ostatnich danych liczba starej emigracji wynosi ponad 100.000 osób, z czego na Westfalię przypada 60.000. Opieka nad tymi Polakami, a zwłaszcza nad Polonią Westfalską, jako jednym z największych skupisk Polaków, polega na pomocy kulturalno - oświatowej, pomocy materialnej oraz repolonizacji.

Jako przykład olbrzymiego wkładu pracy placówki naszej w tym kierunku służy nam zorganizowanie w ciągu bieżącego lata kolonii dla dzieci Westfalskich w Polsce. Bezsprzecznie, zapoznanie się dzieci z krajem ojczystym wpłynie na chęć powrotu Westfalaków do Kraju i obudzi poczucie wspólnoty z macierzą.

Do dalszych zagadnień Delegatury należy opieka nad Polakami, przebywającymi w więzieniach na podstawie wyroków sądów alianckich (3.000 osób). Opieka ta polega na dostarczaniu więźniom dodatkowej żywności i odzieży, działalności oświatowej oraz pomocy w uchylaniu wyroków, dotyczących więźniów młodocianych.

Należy również podkreślić, że placówka nasza wykonuje stałą opiekę nad inwalidami i chorymi (800 inwalidów, 5.000 chorych) przez dostarczanie lekarstw i umieszczanie ich w sanatoriach i szpitalach na czas okresowy. Z zagadnieniem chorych łączy się ściśle repatriacja chorych do Kraju pociągami sanitarnymi PCK.

W zakresie repatriacji Delegatura PCK na Niemcy współpracuje ściśle z Polską Misją Repatriacyjną. Współpraca ta polega na organizowaniu świetlic w punktach repatriacyjnych oraz wykonywaniu opieki sanitarnej w obozach, pociągach i na okrętach repatriacyjnych.

Placówka nasza zajmuje się również zbieraniem materiałów ewidencyjnych, dotyczących spisów polskich jeńców wojennych, spisów b. więźniów obozów koncentracyjnych, osób wywiezionych itd. Materiały ewidencyjne oraz depozyty po zmarłych Polakach w Niemczech przekazywane są do Biura Informacji PCK w Warszawie.

PO SŁOŃCE I ZDROWIE DO POLSKI

Bochum, w lipcu.

Polacy, przebywający od wielu lat na emigracji zarobkowej w Westfalii i Nadrenii, przeżyli w niedzielę, dnia 20 lipca br., niezapomniane chwile prawdziwych wzruszeń i radości.

Po długich latach hitlerowskiego ucisku, doczekali się radosnej chwili, że dzieci ich mogły wyjechać do

kraju ojczystego, by wśród polskich pól i lasów, w znanych miejscowościach leczniczych i nad polskim morzem spędzić wakacje i poznać kraj, znany im dotąd tylko z opowiadań starszych.

Polski Czerwony Krzyż podjął to trudne zadanie i wykonał je, dowodząc, że sprawność organizacyjna PCK na terenie strefy brytyjskiej Niemiec jest na poziomie.

Delegatura PCK działała w zorganizowaniu tej akcji w porozumieniu z polskimi placówkami konsularnymi oraz Zarządem Związku Polaków w Niemczech Dzielnica III, który ma swą siedzibę w Bochum.

W pierwszej fazie przygotowań lekarze PCK przeprowadzili badania lekarskie około 600 dzieci, z których 250 zakwalifikowano do wyjazdu. Liczba ta następnie powiększona została o 50 dzieci starej emigracji, zamieszkałej w Hannowerze i Hamburgu.

Zarząd Związku Polaków wysłał razem z dziećmi 7 opiekunów z pośród nauczycieli, pracujących na tutejszym terenie, a dopełnił ich liczby PCK.

Zarząd Główny PCK w Warszawie przysłał z Łodzi do Bochum własny pociąg sanitarny, kompletnie wyposażony i przygotowany do dalekiej podróży.

Długi szereg czystych wagonów, przystosowanych do wygodnej podró zy, stał się przedmiotem podziwu i uznania dla władz PCK.

Widać było grupki ludzi, którzy, jak oczarowani, wpatrywali się w godło państwowe i znak Czerwonego Krzyża, wymalowane na każdym wagonie.

Odczytywano chciwie napisy polskie i nazwy stacji macierzystych na każdym wagonie.

Przed odjazdem pociągu zjawili się na dworcu przedstawiciele polskich władz konsularnych, delegat PCK na strefę brytyjską — ob. Strączek Tadeusz ze Spenge oraz w komplecie Zarząd Związku Polaków w Niemczech Dzielnica III z zasłużonym swym wieloletnim prezesem, ob. Jakubem Przybylskim na czele i liczna publiczność polska.

Wśród wesołego gwaru sprawnie odbyło się ładowanie do wagonów. Nastrój był miły i serdeczny; wszystkie twarze radośnie uśmiechnięte. Gdy dzieci zajęły już miejsca w wagonach, kuchnia wydała im pierwszy posiłek.

Krzyżowały się pytania i odpowiedzi:

— A pamiętaj, rozmawiaj mi tylko po polsku — upominał ojciec 9-letniego Franka Szymańskiego z Dortmundu. Franek bowiem musiał chodzić do szkoły niemieckiej i nie dość dobrze opanował jeszcze język ojczysty na prowadzonych obecnie tu licznych kursach.

Władek Cyrus z Bottrop zapewniał matkę, że na pewno zaraz napisze list, jak tylko przyjedzie do Polski.



Odczytywano chciwie napisy polskie i nazwy stacji macierzystych na każdym wagonie. Krzyżowały się pytania i odpowiedzi.



Wspólne zdjęcie uwiecznia radosną chwilę wyjazdu do Polski.

Władek ma już 13 lat i wykazał dobre postępy w nauce języka polskiego; właśnie wyjazd na wakacje jest pewnego rodzaju nagrodą za jego pilność.

I tak toczyły się rozmowy. Słowa pożegnania i przestróg matki lub ojca.

— To my, Panie, Bogu dzięka, doczekali jeszcze tyj chwili. Mój Janek jeszcze pierwszy zobaczy Polskę, niż ja. Ja już będzie prawie 24 roków, jak jej nie widziała. Spod Rawicza my Panie, wyjechali w 23 roku, zaraz niedługo po wojnie i tak siedzim w tym Düsseldorf.

— A kiedy, my, Panie, będziem mogli wszyscy tak stąd pojechać do Polski na zawsze? Już na zawsze, Panie, by my chcielim. My chcemy odbudować Polskę.

Upewniłem ob. Spychałową, że nie długo już stąd pojedziemy wszyscy.

W chwili, gdy pociąg ruszył z miejsca, wzbiła się pod niebo Westfalii melodia: „Jeszcze Polska nie zginęła". Hymn Narodowy grała orkiestra polska.

Dzieci podchwyciły melodię, cały pociąg śpiewał; trzepotały na wietrze biało-czerwone chorągiewki.

„Niech was Bóg prowadzi" — szeptały matki i ojcówie, a radość wypisana była na ich twarzach, choć łzy błyszczały w oku.

Konferencja Komitetu Wykonawczego Ligi C. K.

W połowie września odbyła się w Genewie konferencja Komitetu Wykonawczego Ligi. Bogaty program konferencji nie został całkowicie wykonany, a szereg spraw, jak np. dyskusję nad rolą Ligi i jej stosunkiem do Towarzystw narodowych, odłożono do konferencji następnej. Wśród uchwał przyjętych należy wymienić:

Przyjęcie do Ligi Czerwonego Krzyża Filipin i Czerwonego Półksiężyca Syrii.

Uchwalenie sankcji za niepłacenie składek do Ligi.

Powołanie Fundacji Higieny i Pomocy oraz Fundacji Młodzieży i Zrozumienia Narodowego.

Powołanie Komisji do badania zagadnień, dotyczących pokoju.

Przyznanie uprawnień przewodniczącemu Rady Pełnomocników Ligi do wykonywania wszelkich praw Komitetu Wykonawczego w okresie pomiędzy sesjami Komitetu Wykonawczego. Następna konferencja Komitetu Wykonawczego będzie zwołana w połowie marca 1948 r.

Miesiąc zdarzeń

Miesiąc październik poświęcony był wymianie kulturalnej polsko-radzieckiej, celem zaznajomienia obywateli tak polskich, jak radzieckich z osiągnięciami naukowymi i kulturalnymi obu narodów. Akcja ta prowadzona na terenie Polski przez Tow. Przyjaźni Polsko – Radzieckiej pozwoliła naszemu społeczeństwu zapoznać się z dzisiejszym wysokim stanem nauki, literatury i sztuk pięknych Związku Radzieckiego. Przyczyniła się ona do pogłębienia przyjaźni łączącej oba państwa.

2.10. Polska wybrana została większością głosów szóstym członkiem Rady Gospodarczo – Społecznej O.N.Z. Wraz z Polską zasiadają w Radzie: ZSRR, W. Brytania, Brazylia, Dania i Australia.

2.10. Pełnomocni przedstawiciele ZWM, ZMWRP, Wici i OM TUR ustalili tekst umowy o współpracy międzyorganizacyjnej. Organizacje te postanowiły ujednolicić wychowanie młodzieży w duchu postępu i demokracji, wzmocnić oddziaływanie na młodzież niezorganizowaną, zwalczać antyludową, wsteczną ideologię, dążyć do powiększenia wydajności pracy, wzmocnić wspólną działalność w dziedzinie oświaty, oraz przyspieszyć demokratyzację kultury i obyczajów.

17.10. Min. Modzelewski wystąpił w ONZ przeciwko utworzeniu „Komitetu Tymczasowego". Komitet ten, którego gorącymi rzecznikami byli Anglosasi, mógłby posłużyć jako instrument do rozbijania jedności O.N.Z.

17.10. Jugosławia i Węgry zawarły pakt przyjaźni. Przyjaźń państw demokratycznych, konieczna dla utrzymania pokoju, zacieśnia się coraz silniej.

10.10. W Katowicach odbyła się pierwsza narada przodujących robotników. Na naradzie tej byli również obecni górnicy Czechosłowacji i delegacja Brytyjskiej Izby Gmin z posłem Zilliacusem na czele.

Szczególne zainteresowanie wywołał referat inż. B. Krupińskiego o współzawodnictwie, jako źródle postępu w nauce.

21.10. Odbyło się inauguracyjne posiedzenie Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy. Zebraniu przewodniczył prezes Rady Ministrów, ob. Józef Cyrankiewicz. Prezydent Rzeczypospolitej, ob. Bolesław Bierut wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że odbudowa Warszawy jest historycznym zadaniem naszego pokolenia.

O CZYM NALEŻY PAMIĘTAĆ

Rocznica Powstania Listopadowego

29 listopada mija 116 lat od chwili wybuchu powstania listopadowego w Warszawie. Powstanie, jak wiemy, wywołali młodzi Podchorążowie pod wodzą Piotra Wysockiego. Na hasło: „Do broni! Godzina zemsty wybiła" — odpowiedziały grupy młodych rewolucjonistów cywilnych, oraz odpowiedział lud Warszawy, który istotnie chwycił za broń i przyłączył się do spiskowców, aby wspólnie wygnać ze stolicy Polski, a następnie z całego kraju znienawidzoną władzę carską. Do powstania nie przyłączyły się elementy wsteczne spośród wielu wyższych wojskowych, nie przyłączyły się sfery zachowawcze. Robotnicy, rzemieślnicy, czeladź rzemieślnicza, uboga ludność, młodzież urzędnicza, akademicy i uczniowie szkół stanęli tłumnie obok Podchorążych. Generalicja, członkowie Rady Administracyjnej, arystokracja, oraz tak zwane wyższe sfery — bądź odmówiły w ogóle udziału w powstaniu, bądź też pod naciskiem okoliczności, pod naporem wypadków akcji rewolucyjnej udzieliły swego poparcia w tej nadziei, że rewolucję uda się opanować, powstanie zlikwidować, a układami z carem wytargować dla siebie bądź łaskę, bądź też zaszczyty i uznanie, a w konsekwencjo — władzę dla siebie i przywileje socjalne dla swej kasty lub grupy.

Tak rozumowali wszyscy dyktatorzy, od Chłopickiego do Krukowieckiego, tak rozumował książę Czartoryski, oraz wielu tych, których powstanie zmusiło do udziału w szeregach walczących.

Dwa niezmiernie charakterystyczne fakty należy wymienić, gdy się mówi o Powstaniu Listopadowym. Pierwszy — to odrzucenie przez sejm powstańczy projektów reform socjalnych, a głównie — reformy rolnej, polegającej w tym wypadku na obdarzeniu chłopów pańszczyźnianych wolnością w myśl zasad, podanych przez „Dekadę Polską" na wiele miesięcy przed wybuchem powstania. Zasady te streszczały się w słowach następujących: „Bez wolności nie masz Ojczyzny..." A Jan Olbrych Szaniecki, najbardziej może świadomy w roku 1830 przedstawiciel zasad rewolucyjno - demokratycznych, postawił sprawę jeszcze wyraźniej, gdy domagał się w sejmie: „Ażeby rewolucja rozpoczęta miała powodzenie, trzeba koniecznie pozyskać lud dla niej; potrzeba zainteresować lud rzeczą, a nie słowy, potrzeba stan, w jakim się znajduje, zmienić na lepsze. Nieśmy mu zniesienie poddaństwa, pańszczyzny, wolność zarobkowania, własność gruntową..."

Niestety, czynniki, które odebrały władzę z rąk powstańców ,rewolucjonistów, nieposiadających żadnego programu reform, utrąciły projekty Szanieckiego w obawie o stan swego posiadania, a zatem z pobudek czysto egoistycznych.

Natomiast stosunek ich do cara, wroga Nr. 1, ilustruje raport, wysłany w dniu 5 grudnia 1831 roku do Petersburga.

„Najjaśniejszy Panie!

Nadzwyczajne poruszenie, przez kilku odważnych zdziałane, a poparte przez pospólstwo stolicy, zdziałały w dniach kilku przemiany Rady Administracyjnej na inną nową władzę. Ciąg wypadków tego nagłego zdarzenia, już Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości w raporcie Rady przedstawiony, wyjaśnia powody, dla których z obawy klęsk większych, kilka osób przyjęło niebezpieczną odpowiedzialność najwyższej władzy, dla której nawet następnie do wykonania jej powołani członkowie nie zdołali należnego wzbudzić i utrzymać uszanowania.

W pośród powszechnego wzburzenia jedyny był to środek zatamowania popędu nad przepaścią i zabezpieczenia tej nieszczęśliwej krainy od okropnej i zupełnej anarchii, w którą się pogrążyć miała. Członkowie Rządu Tymczasowego, całe wypadków dźwigając brzemię, sądzą, iż nie tyle dali dowodu poświęcenia dla dobra publicznego, jak raczej zaufania w wielkomyślność Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości, po której oczekują końca krwawych Polski kolei."

Zamiast uchwalić zniesienie pańszczyzny i nadanie szerokich swobód obywatelskich przede wszystkim chłopom, jak tego domagał się Szaniecki, który wołał, że armia powstańcza zdobędzie w ten sposób miliony nowych żołnierzy, wysyłano raporty do Mikołaja, z którym naczelni wodzowie paktowali, zamiast walczyć.

Upadek powstania listopadowego był nieunikniony. Bohaterstwo, ofiarność i patriotyzm ludu Warszawy nie dały efektów spodziewanych, ponieważ ten lud nie był jeszcze zdolny do uchwycenia władzy w swoje ręce.

Prenumerata: Rocznie zł 120.— Półrocznie zł 60.— Kwartalnie zł 30.— Numer pojedyńczy zł 15.—

Prenumeratę należy wpłacać do Administracji, Warszawa, ul. Nowogrodzka 49 lub na konto P.K.O. Nr I-4529.

Administracja czynna w dni powszednie w godzinach 9 — 14.

Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa", Warszawa, ul. Smolna 12. B-42206